NUMER 20. KWARTAŁ II.

MOTYL

PIĄTEK DNIA 15. MAJA 1829.

HUGO VON BRACHT
(*Dokończenie*).

CZĘŚĆ CZWARTA.

Iuž posępne nocy cienie,
Zalały świata przestrzenie,
Žaden ięk głuchy ciszy nieprzerywa,
Twory się świata uśpiły,
Sen strudzone krzepi siły,
Wiatr tylko z lekka szumi po drzewie:
Strumyk brzeg zielony chłodzi:
Lecz cóž to? zda się že w wiatru powiewie,
Iakiś głos ludzki mych uszu dochodzi,
—Henryku! Henryku drogi!
Potožeś przybył w te mury
Byś widział smutny, ponury,
Iak mię los uciska srogi:

A bez nadziei ulżenia,
Sercu co tak ciężko boli,
Dzielił okropne cierpienia,
Nieszczęśliwej mej niedoli,
Czemuż o Boże mój Boże!
Cierpi to serce zbolałe,
Czemuż oko łzą nabrzmiałe,
Z łzami rozstać się nie może?
Czemuż to Ciebie nieboli,
Że na niewinność zgnębioną,
W pośród najsroższej niedoli,
Kajdany cierpień włożono:
Nie żalżeż tobie sieroty?
Tu młodzian przerwał iej żale,
Co wprzód stał w zamku ustroni,
Na białej oparty dłoni,
I tak do niej rzekł w zapale:
»Ach stój niebaczna żałości,
Bluźniercze uśmierz gadania,
Warteż li takie szemrania
Dobrego Boga litości?
Czyż cię tak smutek dolega,
Czyż tyle trapi i boli,
Że aż wściekła w smutnej doli
Rozpacz twe serce przelega,
Możesz zwać się nieszczęśliwą,
Gdy masz ieszcze przyiaciela,
Kiedy masz duszę życzliwą,
Co twe nieszczęścia podziela?
Co rada dla cię więzy, grób, niewolę
I srogie męczarnie znosić,

Aby tylko twoią dolę,
Rosą szczęścia mogła zrosić.
Ach wróć się Bogu, gardź marnością świata,
Marne smutki i czcze są te ziemskie cierpienia,
Ieden moment niebieskiej słodyczy zbawienia,
Nagrodzi cierpień by najdłuższe lata.
Porzuć te smutki mam ieszcze nadzieię,
Że Bóg nas wydrze z tej nieszczęścia toni
Że nim noc zejdzie, nim świt zaiaśnieie,
Na szczęśliwszej staniem błoni.
»Mnie dziś straż zamku oddana,
Wszyscy śpią, głucho do koła,
Ujdziem stąd, o ma kochana,
I nikt nas dojrzeć nie zdoła."
»Ach dobrze mój Boże drogi,
Lecz ieśli nieszczęścia losem,
Wściekłe ułowią nas wrogi,
Pod iakimże legniem ciosem,
Iak ciężkie będą męczarnie,
Ach o okropne wspomnienia,
Najsroższe zniosłszy cierpienia,
Polegniem marnie."
»Nie trwoż się myślami temi
Krótkie tu życie na ziemi,
Wolę grób spólny nad naszą niewolę,
Niechciej się wahać w wyborze,
Czas drogi chyżo ucieka,
A kiedy Bóg nam pomoże,
Pomnij że wolność nas czeka."
Temi słowy umocniona,
Młoda się branka ośmiela,
Iak Cypryda z konch zrodzona,

Szła przy boku przyiaciela,
Lecz gdy w grubych cieniach nocy,
Nieśmiało stąpaią z trwogą,
Młodzian trafem z całej mocy,
Zawadził o łańcuch nogą.
I w tem głuchy dzwon zaięknął,
Po niezmiernej zamku sali,
Łańcuch żałobnie zabrzęknął,
Zbójcy się z łóżek porwali,
Sądząc że to nowa trwoga:
Pędem na dziedzieniec wbiegli
Ale przebóg miasto wroga:
Nieszczęsną parę postrzegli,
Iuż klucze w bramę włożone,
Krok był tylko do wolności,
Gdy zbójcami otoczone,
Małżonki pastwą srogości.
Tam Hugo w gniewie szalony,
Sam się krwią młodzieńca zmazał,
Trupa przywiązać do żony,
I w morze rzucić rozkazał.
Zaledwo rozkaz zemsty spełniły sztylety,
Zaledwo mu kosztowne zniesiono klejnoty,
Drogie pierścienie, łańcuch szczerozłoty,
A z nim sylwetkę męża i kobiety,
Spójrzał Bracht na nie i poznał swą żonę.
Iak piorun iaki żałość go przeięła,
Załamał ręce i stanął zdumiony,
Gwałtowna rozpacz serce mu ścisnęła,
Potem zawołał... Boże litościwy,
To dzieci moie a iam ich zabójca,
O ia występny, o ia nieszczęśliwy,

Niegodzien imienia ojca!
O! święte drogie cienie moich dzieci,
Które iuż teraz buiacie swobodnie,
Niech żal mój u was prawą litość wznieci,
Nie mstujcie ojca, przebaczcie mu zbrodnie!
Tak ięczał starzec, łzą oka nie skropił,
Choć cięzki smutek usta mu opłonął,
Sztylet w półwieczną przeszło pierś utopił,
I głucho ięknął i ducha wyzionął.

CHIRURG KALETAŃSKI

Powieść wyięta z dzieł Henryka Zschokke.

NOGA UCIĘTA.

W iesieni roku 1782, Chirurg Kaletański, nazwiskiem *Ludwik Thevenet*, odebrał list bez podpisu wzywaiący go aby nazaiutrz się udał do domu wiejskiego przy drodze do *Bairs* i przywiózł wszystkie narzędzia potrzebne do amputacji.

Thevenet był naówczas powszechnie znany iako biegły operator i nie rzadko mu się zdarzało bydź aż za Cieśninę powoływanym. Długo służył w wojsku i stąd zachował ostrość nieiakę obyczajów, ale raz poznawszy trzeba było lubić koniecznie dobroć iego charakteru.

Zadziwiło Theveneta niespodziewane to wezwanie, czas i miejsce było z największą wymienione dokładnością, lecz iakem iuż powiedział nie było podpisu. Boiąc się aby żartowniś iaki nie czynił z niego igraszki, nie udał się na miejsce naznaczone. We trzy dni od tej pory odebrał ieszcze zaprosiny ale mocniej od pierwszych na-

glące, w których mu oznajmiano iż nazaiutrz o godzinie dziewiątej poiazd przyiedzie aby go zawieść do pomienionego mieszkania.

Istotnie nazaiutrz po ostatniem dziewiątej uderzeniu wytworny koczyk zatoczył się przed iego ganek. Thevenet iuż bez oporu wsiadł do poiazdu. Na wsiadanem atoli zapytał stangreta: do kogo mnie wieziecie. Ten odpowiedział; *Things unknown to me I am not concerned for* (Gdzie o mnie nie chodzi to mię nie obchodzi). Przysłowie Angielskie.

Więc to Anglik rzekł sobie Thevenet i usiadł spokojnie. Poiazd wkrótce stanął przed oznaczonym domem — Kto tu mieszka. Iakiego tu chorego mam odwiedzić? znowu zapytał wysiadaiąc Thevenet. Stangret powtórzył pierwszą odpowiedź a zniecierpliwiony Chirurg pośpieszył do domu. Został przy wejściu do sieni powitanym przez młodzieńca od lat 28miu najwięcej a pięknej postawy, który zaprowadził go na pierwsze piętro do przestronnej bawialni. Dzwięk mowy iego, Anglika oznaczał. Thewenet odezwał się doń po francuzku i następną mieli rozmowę. — Kazaliście mi przyiechać rzekł Chirurg — Bardzo ci iestem obowiązany za trudy podięte w udaniu się tutaj odezwał cię Brytanin, chciej zasiąsdź przy stole do tej czekulady, kawy lub wina iak się podoba, iżbyś naczczo pracować nie zaczynał — Pokażcie mi naprzód chorego niech ſwiem przedewszystkiem czy operacja potrzebna? — Potrzebna Panie Thevenet, siadaj. Mam zupełne w WPanu zaufanie, posłuchaj mię tylko. Oto worek, w nim sto szterlingów; przeznaczam go WPanu w nagrodę amputacji pomyślnej czy niepomyślnej. Ieżelibyś mi iej odmówił widzisz pistolet, iesteś w moiej mocy. Niech mię Bóg skarze ieżeli cię nie zastrzelę — Sir, nie boię

się wcale waszego pistoletu, ale czego chcecie odemnie, powiedzcie bez przedmowy, co mam robić? — Uciąć mi prawą nogę — Całem sercem i głowę kiedy ochota.... Iednakże ieśli się nie mylę ta noga zdrowa, widziałem iakoście lekko ze schodów stąpali. Co zbywa tej nodze? — Nodze nic nie zbywa lecz ia chcę aby mi nogi zbywało — Sir zapewne szalony? — Tobie nic do tego Panie Thevenet — Cóż wam więc złego zrobiła ta śliczna noga? — Nic, ale czyś gotów mi ią uciąć — Sir nieznam was, okażcie mi dowody że macie rozum zdrowy — Czy chcesz wykonać moią prożbę Panie Thevenet — Iak rychło mi okażecie powody takiego gwałtu — Dzisiaj niepotrafiłbym powiedzieć prawdy. Za rok, może: ale założę się Mości Dobrodzieiu że przystaniesz na słuszność pobudek moich do pozbycia się tej nogi; są iak najszlachetniejsze — Nic z tego nie będzie ieśli mi nie powiecie waszego nazwiska, siedliska, stopnia i familji — Dowiesz się tego wszystkiego ale nie teraz. Proszę Pana z łaski swoiej mieć mię za honorowego człowieka — Człowiek honorowy nie zagraża Chirurga pistoletem. Mam obowiązki i względem Milorda którego nie znam, nie odmawiam mu bez przyczyny. Ieżeli masz bydź zabójcą ojca rodziny bynajmniej winnego strzelaj więc — Dobrze P. Thevenet rzecze Anglik biorąc pistolet. Nie będę strzelał lecz potrafię cię przymusić do ucięcia mi nogi. Czego nie uczyniłeś przez grzeczność dla mnie, chęci zysku lub z boiaźni śmierci, uczynisz zapewne dla ludzkości — Iakim sposobem? — Zgruchotam sobie nogę tą bronią w twoich oczach. Brytanin usiadł, wziął pistolet i przyłożył wylot do kolana — Thevenet rzucił się by go zatrzymać — Nie zbliżaj się rzekł spokojnie Anglik albo wystrzelę. Odpowiedz mi tylko na to pytanie czy chcesz powiększyć albo przedłużyć na

próżno moie boleści? — Sir stracił głowę.... zresztą niech się wola wasza stanie; będę posłusznym. W krótce wszystko gotowe do amputacji. Skoro chirurg wziął się do instrumentów, Milord się wziął do lulki którą przysiągł do końca wypalić. Dotrzymał słowa, noga bez ruchu była iuż na posadzce on ieszcze kurzył. Thevenet mistrzowsko wykonał dzieło. Dzięki staraniom iego, pacjent w krótce zupełnie zdrowie odzyskał. Nagrodził chirurga, którego codzień bardziej szacował, podziękował mu ze łzami za utratę nogi, a w krótce z drewnianą popłynął do Anglji.

(Dokończenie nastąpi). Do karty 111 =

Do WIOSNY

(Wiersz młodej Panny).

Iuż nadchodzi luba wiosna,
   Radujmy się z iej przybycia,
Ta pora wszystkim radosna,
   Wszystko powraca do życia.

Iuż nam Luty ustępuie,
   Ścięta woda bieg swój wzięła,
Zieloność się pokazuie,
   I ziemia rozkoszą tchnęła.

Iuż też i w rozwite kwiaty,
   Drzewa i pola okryte,
Zarowno nam plon bogaty,
   Iak zbiory wróżą obfite.

Tą nadzieią ucieszony,
   Kmiotek dążąc ku zagrodzie,
Czułemi Swą wzywa tony,
   Echo ie szerzy po wodzie.

Miłe wasze panowanie,
Wiosno, Luby, lecz o Nieba!
Iak wszystko podpada zmianie,
Tak i wam ufać nie trzeba.

M O T Y L
(B a j k a).

W miesiącu Maiu,
W dzionek pogodny,
W angielskim gaiu,
Motyl swobodny,
Pocentkowany,
Latał w przemiany,
Rumiane, hożе,
Odwiedzać róże.

Lecz zbyt łakomy słodyczy,
Gdy zaślepiony,
Coraz to świeższej szuka zdobyczy,
Wylata w pole,
Gdzie tylko puste odłogiem zagony,
Sam chwast, kąkole.
Próżno wszędzie daj wężyka,
Nigdzie róży nie spotyka:
Wreszcie byle kwiatka,
Lecz ani bławatka.

Aż wkońcu Motyl niegdyś zuchwały,
Zmęczony, zgłodniały,
Siada skwapliwie,
Gdzież? na pokrzywie.

I iej dozgonną wierność ślubuie.
Wam tę bajkę przypisuię,
Młodzieży u której w modzie,
Szukać szczęścia w urodzie.

Z.

U C I N K I.

Ochmistrzyni, dziewczynka i kiciunio mały,
Razem w pokoiu siedziały.
Dziewczę młode, żwawe,
Nauką znudzone,
Stoiąc przed ochmistrzynią oczki w dół spuszczone,
Prosi o pozwolenie pójścia na zabawę.
Ochmistrzyni,
Trudność czyni,
Wreszcie bez ogródki wzbrania.
Rozgniewana tem dziewczyna,
Po krótkiej chwili dumania,
W te słowa mówić zaczyna:
Cóżbym ia dała by z trojga iednego,
Spotkało nas coś strasznego:
Śmierć naprzykład... ia tego nie mowię o sobie,
Ani też kotku o tobie,
Ale....
Wiecież co za to ale, dziecinę spotkało,
Cztery godziny klęczało.

Ludwik Widal.

Ianowa! czemu tak w izbie ciemno,
Dosyć się wam światła daie,
Dzieciom będzie nieprzyiemno,
Mogłyby się czem trudnić, tak wszystko ustaie;

Zgasiłam rzecze Ianowa,
Malutka rączki opalić może!
Iakaż z ciebie dziwna głowa?
Odpowie matka, mój Boże,
Trzeci ci iuż krzyżyk leci,
A w głowie ciemno: mój Boże miły!
Powinnaś tak strzedz me dzieci,
By i przy świetle rączek nie paliły.
Ieźli zaś spalą moia kobiecino,
Czyż to będzie świecy winą?

Iak to częstokroć w sąsiedztwie wypada,
Pożyczył był latarni sąsiad u sąsiada,
A gdy po pewnym czasie używania,
Do iej zwrocenia właściciel nakłania;
Boży się sąsiad że iej nie widział na oczy,
Cała się zatem sprawa przed sędziego toczy.
I sąd niemoże dojść rzeczy,
Ow twierdzi że pożyczył, ten wszystkiemu przeczy,
A gdy świadków żadnych nie ma,
Gdy rzecz tylko między dwiema,
Przeczącemu przysięga przez sąd nakazana,
Widząc Powód że idzie, że zgina kolana,
Stój! zawoła, co czynisz? stracisz honor marnie,
Ia honor, rzecze drugi, ale ty latarnię.

F. G.

FENOMEN MAGNETYCZNY.

(Gazety Berlińskie uczyniły iuż wzmiankę o dziwnych lekach Pani Turtszaninoff, udzielonym został Redakcji przez zacne i poważne osoby świeży list z Petersburga

wysłany, opisuiący nadzwyczajne kuracje za pomocą magnetyzmu zdziałane. Umieszczamy ji w tłómaczeniu).

»Trudny na siebie przyjmuię obowiązek Pani, chcąc iej opisać szczegóły zadziwiaiących fenomenów iakie nam ukazuie Pani *Turtszaninoff*, przybyła od kilku miesięcy z Gubernji Kijowskiej do St Petersburga. Magnetyzuie niekształtne lub też przypadkiem skaleczone dzieci, iako to: garbate, koszlawe i nareście te które prawie od urodzenia maią zupełnie sparaliżowane członki. Za iej przybyciem rodzice maiący ułomne potomstwo, udali się do niej prosząc o zaięcie się iego kuracją. Obdarzona łagodnym i pełnym dobroci charakterem, opartym na pobożności chrześciańskiej, Pani Turtszaninoff podjęła się onej. Po odbyciu kilku posiedzeń na które mnóztwo ciekawych osób się zbierało, rozeszła się po stolicy wieść o dziwach przez nią sprawianych, lecz gdy iedni dowodzili że to był szarlatanizm, a drudzy iż to do czegoś pożytecznego doprowadzić może, przekonałem się iako z tego względu mniemania są zupełnie podzielone. Niechcąc przechylać się na iedną lub na drugą stronę póty, pókibym sam nie ujrzał skutków iakie sprawiała Pani Turtszaninoff, udałem się z proźbą do iednej ze znaiomych tej szanownej kobiety, która najchętniej pozwoliła znajdować się na posiedzeniach iakie odbywać się miały dla biednych skaleczonych. Przytomny byłem dwóm takim posiedzeniom; starać się przeto będę podać Pani słaby rys tego co widziałem. W tej chwili gdy niekształtna osoba staie przed nią aby bydź magnetyzowaną po raz pierwszy, patrzy na nią najspokojniej przez dziesięć minut, a najwięcej przez kwadrans, (gdyż na tę która miała iaki z nią stosunek, i iuż się leczy, nie patrzy więcej nad pół minuty.) Osoba tym sposobem magnetyzowana nie będąc śpiącą staie się iasno-

widzącą, i wskazuie iakiekolwiek ćwiczenie gimnastyczne zgodne ze swoim stanem ułomności. Pani Turtszaninoff iuż się nie wtrąca więcej, zaleca tylko dwom lub trzem służącym, aby byli gotowi do wypełnienia przepisów pacjenta. Znajduiąc się na dwóch posiedzeniach iakem wyżej namienił, miałem sposobność widzieć, iak kilku ułomnych męczyło siebie straszliwym sposobem: iedni rozwierali barki i kazali ie wyciągać dwóm silnym służącym, zalecaiąc zawsze mocniejsze ciągnienie; drudzy kazali siebie brać za ręce i dzwigać tak żeby całe ciało zostawało zawieszonem, niektórzy umyślnie na to sporządzonemi drewnianemi młotkami, kazali sobie silnie przyciskać piersi lub iaką inną część ciała, albo też uderzać po garbach; i nietylko że żadnych nie postrzegano śladów zbicia, ale nadto nie czuli najmniejszej boleści, zachowuiąc zawsze wesołość umysłu; a gdy ich pytano o przyczynę tego, naówczas wyrażali rozkosz iaką czuli z rozprężenia członków swoich. Inni każą siebie ujmować sześciu silnym ludziom (z nich trzech bierze za ręce a trzech za nogi) i rozciągać na powietrzu z całej mocy iaką mieć może taka ich liczba. — Najmocniej przecię uderzyło mię to, że się ułomni nie ograniczali powtarzaniem iednych i tychże samych ćwiczeń, lecz przeciwnie wymyślali inne, a to według tego iak im instynkt ich, lub też iasnowidzenie wskazywało. Wszystkie te wyżej przezemnie Pani opisane sposoby kuracji, są powszechnie przez wszystkich używane, i codziennie widzieć ie można publicznie, w przytomności sześciudziesiąt do dziewięciudziesiąt osob. Ieden z garbatych zasługuie na szczególniejszą uwagę dostrzegacza, iest to biedne dziecko czternastoletnie; było niezmiernie upośledzone i słabe, że zaledwie tlała w niem iskra życia; garb miało z przodu i

z tyłu, głowa iego zupełnie w ciało się chowała tak, że ramiona wyższe były od uszu, a brodę swoię o garb opierać musiało: szczęściem że Pani Turtszaninoff kazała zdjąć portret iego przed zaczęciem kuracji i przez to przekonać może niewiernych. Przypatrzyłem się dobrze temu dziecięciu; głowa iego iest oswobodzona zupełnie: dwa garby tak dalece się zniżyły, że przedni na którym w przódy spoczywała broda, odległym iest o cztery *wierszki*. Dziecię to niemogło się dawniej ruszać; nad trochę buljonu żadnego innego nie przyjmowało pokarmu, dziś iada chciwie potrawy wszelkiego rodzaiu, lecz tylko grubszę żywność, zostaie w najlepszem zdrowiu, i iak gladjator iaki szuka walki z towarzyszami swoiemi, aby im dowieśdź że ma siłę fizyczną. — Wiadomo iest że garbaci maią wszyscy twarz trójgraniastą, u dołu zaostrzoną i szerokie czoło; lecz kiedy lekarstwo działać poczyna, naówczas postrzegać się daie cudowna zmiana w fizjognomjach, albowiem rozszerza się szczęka dolna, a czoło się zwęża.

Ieden z iej pacjentów iest tak dalece napoiony płynem magnetycznym, że chociaż Pani Turtszaninoff codziennie odbywa z nim posiedzenie, gdyż iemu daleko potrzebniejsza iest iej pomoc niźli komu innemu, mimo to iednak wróciwszy do domu po kilka razy na dzień wykonywa najgwałtowniejsze ćwiczenia, trwaiące na raz mniej więcej z godzinę, nie czuiąc potem najmniejszego osłabienia, ani też utrudzenia. Wiedzieć przytem potrzeba, że ten biedny chłopiec niewięcej nad ośm lub dziewięć lat maiący, dolnę część ciała zupełnie miał sparaliżowaną, kość pacierzowę w biodrach załamaną ukośnie tak, że nie mógł siedzieć na krześle, przeto musiano mu robić

sznurówkę która go przytrzymywała; lecz od zaczęcia kuracji, iuż iej niepotrzebuie.

List mój ten iest może za rozwlekły, lecz mniemałem że nie bez pewnego zaięcia, dowie się Pani o nowem odkryciu, udzielonem nam przez Opatrznosć, dla wsparcia cierpiącej ludzkości. przekładał W. Ł.

KRONIKA WYPADKÓW

od dnia 19. *Kwietnia do* 9. *Maja włącznie.*

Rossja. W powiecie Eupatoryjskim we wsi *Kantuhonie* Akile, żona wieśniaka Tatara *Mustafy* licząca wieku lat 22, porodziła w miesiącu Lutym córkę maiącą z tyłu *ogon* podobny do baraniego długości *trzech a szerokości do pięciu wierszków*, nad ogonem narośl iak wielki orzech włoski. Dziecię dotąd żyie. — Prenumerata otworzona przez Pana Hauy w Odessie, na machinę do żęcia zboża. Kosztować będzie Rubli assygnacyjnych 500 z których 100 płaci się z góry.

Anglja Bil usamowolnienia katolików przechodzi przez Izbę wyższą większością 213 kresek przeciw 109.— Wynaleziono machinę parową, która sama gęsie i kurze iaia wysiada.

Hiszpanja. Trzęsienie ziemi dnia 21 Marca nieżmierne zrządzaiące szkody. — Szlachta Hiszpańska przestaie iuż szydzić z X. Infantando którego drwiąc niby nazywała *Kupcem* zato, czyli raczej dla tego, że kilka fabryk użytecznych kraiowi w prowincjach północnych założył.

Polska. Zapowiedzenie Koronacji Najiaśniejszego Pana na dzień 24 Maia.

Prusy. Otwarcie w Poznaniu biblioteki Edwarda Hr. Raczyńskiego dla publiczności.— Prenumerata na życie

Napoleona przez Waltera Scotta, tłómaczem Pnłkownik *Sarnowski.*

NOWE DZIEŁA.

Wspomnienie o Maskaradzie wiersz. — Elekcja Michała Korybuta pod Wolą przez Bronikowskiego zł. 3. gr. 10. — O literaturze Romantycznej przełożone z francuzkiego w drukarni Szkolnej. — Książka dla moich dzieci dana im na pamiątkę, w Płocku zł. 3. gr. 10. — Czwarta edycja romansu Samotnik. — Zapowiedzenie edycji drugiej Formularza recept, ś. p. Doktora Freiera.

Noty. Nowa Galopada Kaczkowskiego złoty 1. — Marsz żałobny przez N. gr. 20. — Nowy kotyljon Brzowskiego. — Nowy taniec polski i Galopada przez F. Levitta zł. 1. — Walce na pożegnanie przez G. Lickl. — Arja Laury z opery lekcja Botaniki zł. 2. — Skoczny mazur wiejski przez Seravallo edycja druga. — Mazur romantyczny.

SZARADA.

Mem trzeciem Francuz wskaże, drugiem Niemiec pyta,
Żeby mię kto miał lubić, pierwszem Polak przeczy,
Bo wszystko nic do rzeczy,
Nie miłe i kwita. K 126

Explication de la gravure Nro. 20. *Robe de point d'Angleterre. Coiffure avec un voile.*

Objaśnienie ryciny Nro. 20. Suknia z koronek Angielskich. Upięcie włosów z welonem.

Znaczenie przeszłej Zagadki — Litość.